

**Sygn. akt I ACa 381/13**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 listopada 2013 roku

**Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny w składzie:**

Przewodniczący: SSA Maria Iwankiewicz

Sędziowie: SSA Wiesława Kaźmierska

SSO (del.) Krzysztof Górski (sprawozdawca)

Protokolant: sekretarz sądowy Justyna Kotlicka

po rozpoznaniu w dniu 24 października 2013 roku, na rozprawie w Szczecinie,

sprawy z powództwa E. P.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W., Gminie Miastu K. oraz (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w K.

o zapłatę,

wskutek apelacji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie z dnia 4 kwietnia 2013 roku, wydanego w sprawie o sygnaturze akt I C 101/10;

I. oddala apelację ;

II. odstępuje od obciążania powoda kosztami procesu pozwanych w postępowaniu apelacyjnym;

III. przyznaje radcy prawnemu J. S. od Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Koszalinie kwotę 5400 zł (pięciu tysięcy czterystu złotych) powiększoną o podatek VAT oraz kwotę 259,10 zł (dwustu pięćdziesięciu dziewięciu złotych, dziesięciu groszy) z tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powodowi z urzędu w postępowaniu apelacyjnym.

**Wiesława Kaźmierska Maria Iwankiewicz Krzysztof Górski**

Sygn. akt I ACa 381/13

## UZASADNIENIE

W pozwie wniesionym przeciwko (...) S.A. w W. (dalej (...)) powód E. P. domagał się zasądzenia kwoty 350.000 zł, wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 24 sierpnia 2009 roku do dnia zapłaty, tytułem odszkodowania.

W uzasadnieniu pozwu wskazał, że w nocy z 4 na 5 lutego 2006 roku w zajmowanym przez niego oraz jego małżonkę lokalu mieszkalnym przy ul. (...) w K. miał miejsce pożar. Zdaniem powoda, pożar wystąpił wskutek wadliwie działającej instalacji elektrycznej i został zapoczątkowany spięciem w przedpokoju mieszkania. Na skutek odniesionych obrażeń, w szpitalu zmarła małżonka powoda G. P.. Spaleniu uległo także całe wyposażenie lokalu. Zdaniem powoda przyczyną pożaru było to, instalacja w lokalu wykonana była z aluminium i nie spełniała norm bezpieczeństwa i ochrony przeciwpożarowej, a nadto w mieszkaniu powoda w trakcie demontażu licznika połączono przewody na tzw. skrętkę, co stanowi rażący przykład niedbalstwa. Przeniesienie licznika nastąpiło na zlecenie (...) sp. z o.o. w K. (dalej (...)), zarządcy budynku. Powód wskazał nadto, że w budynku, w którym znajdował się jego lokal, od lat nie przeprowadzano generalnego remontu. Nie były także wykonywane okresowe badania jego stanu

technicznego. Jako podstawę prawną roszczenia E. P. wskazał art. 446 § 3 k.c., podnosząc, że na skutek śmierci żony doznał znacznego pogorszenia sytuacji życiowej.

W toku procesu powód sprecyzował roszczenie, domagając się zasądzenia od pozwanego kwoty 25.000 zł tytułem odszkodowania za utracone w pożarze przedmioty majątkowe, 150.000 zł tytułem odszkodowania z tytułu znacznego pogorszenia sytuacji życiowej po śmierci żony zaś od pozwanych Gminy i (...) dalszej kwoty 175.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę spowodowaną jej śmiercią.

W odpowiedzi na pozew, pozwany (...) wniósł o oddalenie powództwa podnosząc, że nie wykazano podstaw odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego: zwinionego działania podmiotów przez niego ubezpieczonych (...) lub Gminy Miasto K. ani też związku przyczynowego pomiędzy takim działaniem a szkodą. Przede wszystkim, wbrew twierdzeniom powoda, nie została jednoznacznie ustalona przyczyna pożaru. Co więcej, powód wielokrotnie ingerował w instalację, zrywając plomby na liczniku. Używał również do ogrzewania piecyków elektrycznych, na co nie miał przydzielonej mocy (k. 67 - 68).

W piśmie z 10 listopada 2010 roku pozwany (...) podniósł zarzut przedawnienia roszczenia, albowiem zgłoszenie szkody nastąpiło dopiero 21 września 2009 roku (art. 442 § 1 k.c. w zw. z art. 819 § 3 k.c.). Nie zgodził się także z oceną powoda, że Gmina Miasto K. dopuściła się zwinionych nieprawidłowości. Instalacja w budynku powoda była bowiem poddawana okresowym przeglądom i była dopuszczana do użytku (k. 132 - 133).

Postanowieniem wydanym na rozprawie 31 marca 2011 roku Sąd wezwał do udziału w sprawie w charakterze pozwanych Gminę oraz (...).

W odpowiedzi na pozew, Gmina wniosła o oddalenie powództwa. W uzasadnieniu pisma zakwestionowała istnienie po swojej stronie winy za zaistniałe zdarzenie. Przyznała, że w dniu pożaru była właścicielem lokalu zajmowanego przez powoda. Tym niemniej zarządca dokonywał regularnych przeglądów instalacji elektrycznej, w trakcie których nie stwierdzono żadnych uchybień. Z drugiej strony materiał dowodowy wskazuje, że powód wielokrotnie ingerował w tę instalację. Zdemonstrował także piece w lokalu i ogrzewał mieszkanie piecykami elektrycznymi, które są urządzeniami wysoce energochłonnymi.

W odpowiedzi na pozew pozwany (...) również wniósł o oddalenie powództwa. Uzasadniając swoje stanowisko wskazał, że brak jest podstaw do stwierdzenia, iż pozwany przyczynił się w jakikolwiek sposób do wywołania pożaru. Podniósł, że z opinii biegłego sporządzonej na potrzeby prowadzonego śledztwa wynika, iż potencjalna przyczyna pożaru pozostawać mogła w związku z działaniami lokatorów mieszkania: korzystaniem z dużej ilości urządzeń zasilanych elektrycznie lub mechanicznym uszkodzeniem instalacji w trakcie montowania boazerii. Podkreślił, że przeprowadzał regularne kontrole powyższej instalacji, zaś lokator nagminnie zrywał plomby z licznika.

Wyrokiem z dnia 4 kwietnia 2013 roku Sąd Okręgowy w Koszalinie oddalił powództwo, nie obciążył powoda kosztami procesu oraz przyznał radcy prawnemu J. S. wynagrodzenie w kwocie 7.200 zł plus VAT tytułem kosztów pomocy prawnej udzielonej powodowi z urzędu.

Wyrok powyższy Sąd oparł na ustaleniu, że powód pozostawał w związku małżeńskim z G. P.. W roku 1985 lub 1986 wprowadził się do wynajmowanego przez nią mieszkania zlokalizowanego przy ul. (...) w K.. G. P. zajmowała to mieszkanie od lat 60-tych. Lokal pierwotnie ogrzewany był piecami na paliwo stałe. W nieustalonym czasie piece te zostały rozmontowane i usunięte z lokalu. W nieustalonym czasie dokonano także zabudowy części korytarza przed mieszkaniem, wskutek czego licznik energii elektrycznej znajdujący się pierwotnie na klatce schodowej, znalazł się wewnątrz mieszkania. W znacznej części lokalu ściany obwiedzione były listwą boazeryjną. Sieć elektryczna wykonana była częściowo z przewodów miedzianych, a w części z aluminiowych. Do gniazd wtykowych poprowadzone były przewody miedziane. Przewody aluminiowe poprowadzone zostały do włączników oraz oświetlenia. Właścicielem budynku oraz zajmowanego przez powoda oraz jego żonę lokalu jest Gmina Miasto K.. Zarząd budynkiem sprawuje (...) sp. z o.o. w K..

Na zlecenie zarządcy budynku, w lokalu zajmowanym przez powoda przeprowadzane były co 5 lat okresowe kontrole instalacji elektrycznej. W protokole z kontroli przeprowadzonej w dniu 1 marca 2001 roku stwierdzono, że instalacja elektryczna w lokalu powoda nadaje się do użytku

Dnia 6 września 2000 roku żona powoda, zawarła z Zakładem (...) S. A. umowę sprzedaży energii elektrycznej do lokalu przy ul. (...), jako jego najemca. Wedle umowy energia miała być rozliczana licznikiem jednofazowym i jednotaryfowym. Załącznik do umowy stanowił dokument oznaczony jako „energetyczna odbioru”, zgodnie z którym, odbiorca energii mógł korzystać z mocy 4 kW (4.000W) z zabezpieczeniem przedlicznikowym o wartości 20A. W dokumencie tym stwierdzono również, że instalacje elektryczne i ochronne są wykonane zgodnie z obowiązującymi przepisami i normami. Tego samego dnia do lokalu powoda udał się monter, który stwierdził, że na zabezpieczeniu przedlicznikowym znajduje się plomba, lecz plomby takiej brakuje na liczniku. Oplombowanie liczniki potwierdził, że na liczydło widnieje stan 18818 kWh

Kolejne oplombowanie licznika miało miejsce 5 stycznia 2001 roku. Jego stan wskazywał wartość 18798,3 kWh. tj. niższą, aniżeli cztery miesiące wcześniej. Pismem z 31 sierpnia 2002 roku żona powoda złożyła do dostawcy energii pismo prosząc o założenie plomby na liczniku w związku z wcześniejszą awarią - palącymi się przewodami. Do kolejnego oplombowania licznika doszło 20 czerwca 2003 roku. Jego stan wynosił 23466, 2 kWh. Dnia 15 lipca 2003 roku Rejon Energetyczny K. wystawił fakturę za trzykrotne założenie plomb.

Z uwagi na podejrzenia o nielegalny pobór prądu przez powoda, w dniu 3 lipca 2003 roku dokonano kontroli licznika. Nic stwierdziła ona, aby do takiego poboru dochodziło. Licznik pracował prawidłowo. Założono nowe urządzenie ze stanem 12 kwh. Kolejną kontrole przeprowadzono 13 lutego 2004 roku. Początkowo E. P. wypchnął kontrolerów z mieszkania, trzymając w ręku nóż. Po interwencji Policji, wpuścił pracowników Rejonu Energetycznego K., którzy stwierdzili, że licznik był rozplombowany, zaś jego tarcza nie kręciła się, pomimo włączonych odbiorników w lokalu. Ponownie oplombowano licznik i zapisano jego stan - 1282,7 kWh. W trakcie kontroli dokonano również inspekcji przedlicznikowej linii zasilającej, zabezpieczenia przelicznikowego i układu pomiarowego, nie stwierdzając zastrzeżeń.

W protokole wpisano również, że lokator nagminnie zrywa plombę na liczniku W związku z tym podniesiono celowość przeniesienia licznika na klatkę schodową, obok istniejących liczników innych lokatorów. Na protokole kontroli wpisano „zlecono do wykonania przez KPI”

W dniu 12 lipca 2005 roku, na polecenie dyrektora, dokonano kolejnej kontroli wobec pode nielegalnego poboru prądu. Stan licznika wynosił 4488,9 kwh. Jednocześnie zalecono wymianę zacisków na przyłączy budynku, co zostało wykonane 3 sierpnia 2005 roku. We wrześniu 2005 roku G. P. zwróciła się do pozwanego (...) o wyrażenie zgody na zainstalowanie w lokalu kuchni gazowej oraz licznika energii elektrycznej dwutaryfowego. Pismem z 22 września 2005 roku (...) wyraził zgodę na zainstalowanie powyższych urządzeń. W piśmie z 5 października 2005 roku (...) S.A. zaakceptował wniosek żony powoda o zainstalowane licznika dwutaryfowego. Uzależnił jednak zgodę od zachowania dotychczasowych parametrów dostawy energii tj. mocy i te kości zabezpieczenia przedlicznikowego, zaktualizowania umowy sprzedaży energii elektrycznej dostosowania wewnętrznej linii zasilającej i tablicy rozdzielczo - pomiarowej do zainstalowania takiego licznika. Dnia 10 października 2005 roku G. P. zawarła nową umowę sprzedaży energii elektrycznej. Moc maksymalną utrzymano na poziomie 4000 W, analogicznie do zabezpieczenia przedlicznikowego - 20A.

W celu wykonania umowy, dnia 12 października 2005 roku elektryk K. G. prowadzący działalność gospodarczą pod firmą (...) dokonał częściowej przebudowy instalacji elektrycznej, poprzez przeniesienie licznika z przedpokoju lokalu mieszkalnego zajmowanego przez powoda i jego małżonkę na klatkę schodową, piętro niżej. Zabezpieczenia zalicznikowe o wartości 20A zostały pozostawione w mieszkaniu. W miejscu, gdzie dotychczas znajdował się licznik zamontowano puszkę, w której umieszczono przewody elektryczne.

Zgodnie z wnioskiem, tego samego dnia wymieniono także licznik jednotaryfowy na licznik dwutaryfowy. Zdemontowany licznik wskazywał stan 4962 kWh. W załączniku do umowy z 10 października 2005 roku -

„charakterystyka energetyczna odbioru” K. G. potwierdził, że instalacje elektryczne i ochronne są wykonane zgodnie z obowiązującymi przepisami i normami. W dokumencie tym wskazano także, że układ pomiarowy znajduje się na klatce schodowej budynku. W swojej pracy zawodowej K. G. nie stosował nigdy metody łączenia przewodów elektrycznych na tzw. skrętke.

Faktury wystawiane z tytułu dostarczanej do lokalu powoda energii elektrycznej wahały się w okresie od 20 lipca 2005 roku do 4 listopada 2005 roku od minus 56,01 zł do 97,12 zł. Faktura wystawiona w dniu 19 stycznia 2006 roku opiewała na kwotę 632,65 zł. W listopadzie 2005 roku w mieszkaniu G. P. przeprowadzono okresową kontrolę instalacji elektrycznej, wraz z wykonaniem pomiarów ochrony przeciwporażeniowej. Stwierdzono, że wynik oględzin instalacji jest pozytywny podobnie jak wyniki pomiarów rezystancji izolacji oraz skuteczności ochrony przeciwporażeniowej. W konkluzji wskazano, iż badana instalacja jest sprawna i nadaje się do eksploatacji po wykonaniu uwag. W uwagach wskazano, że w jednym z gniazd wtykowych przewodów PEN nie był podłączony do styku ochronnego.

W mieszkaniu wynajmowanym przez G. P. znajdował się odbiorniki elektryczne o łącznym poborze mocy ok. 10.800 W, w tym elektryczny podgrzewacz wody (ok. 1500 W) grzejnik naścienny (ok. 1500 – 2000 W), grzejnik przenośny (ok. 3000 W), pralka automatyczna (ok. 1500 W), dwie płytki elektryczne w kuchni gazowo - elektrycznej (ok. 1800 W). W nieustalonym dniu pomiędzy okresową kontrolą instalacji przeprowadzoną w listopadzie 2005 roku a 4 lutego 2006 roku powód, bądź inna osoba za jego wiedzą i zgodą dokonała modyfikacji instalacji elektrycznej w lokalu. Polegała ona na wymianie zabezpieczeń zalicznikowych o wartości 16A oraz przedlicznikowego o wartości 20A, które odpowiadały możliwościom znajdującej się w mieszkaniu sieci oraz przydziałowi mocy z zawartej umowy o sprzedaż energii elektrycznej, na zabezpieczenia o wartości 32°. Zamontowano także co najmniej dwa wyłączniki nadmiarowo - prądowe. Dotychczas jednoczesne stosowanie urządzeń pobierających moc przekraczającą wartość 4000W powodowało zadziałanie zabezpieczeń. Z chwilą dokonania powyższych modyfikacji możliwe stało się korzystanie z odbiorników energii elektrycznej o łącznej mocy przekraczającej dotychczas dopuszczalne 4000W, z czego mieszkańcy lokalu korzystali. Powodowało to jednak obciążenie instalacji nieprzystające do jej parametrów oraz znacząco zwiększało niebezpieczeństwo korzystania z takiej instalacji. W dwóch miejscach dokonano nadto połączenia przewodów na tzw. skrętke, co może skutkować powstawaniem luzów w połączeniu i wydzielaniem znacznych ilości energii cieplnej.

W nocy z 4 na 5 lutego 2006 roku w zamontowanej rozdzielnicy doszło do spięcia, które stało się przyczyną wystąpienia pożaru. G. P. obudziły trzaski dochodzące z przedpokoju. Po wejściu do tej części mieszkania zorientowała się, że wybuchł w nim pożar. Z uwagi na zogniskowanie pożaru w przedpokoju lokalu, G. P. nie mogła w dostać się z niego przez drzwi wejściowe. Z tego względu wyskoczyła przez okno, doznała obrażeń ciała w postaci złamania miednicy oraz nieznacznej odmy płuca lewego. Na skutek doznanych w wyniku upadku obrażeń ciała, 25 lutego 2006 roku zmarła w szpitalu.

W wyniku pożaru mieszkanie uległo spaleni, z wyłączeniem jednego pokoju. W sprawie wszczęte zostało śledztwo o sprowadzenie niebezpieczeństwa w postaci pożaru mieszkania. W jego toku nie zabezpieczono pozostałości rozdzielnicy znajdującej się w przedpokoju lokalu, nie pobrano próbek przewodów elektrycznych z wewnętrznej instalacji elektrycznej, ani nie sprawdzono czy dokonywana była ingerencja w plombę licznika, ani nie ustalono cech zabezpieczenia przedlicznikowego. Śledztwo umorzono.

Po dopuszczeniu w sprawie opinii biegłego ds. pożarnictwa, postanowieniem z 7 kwietnia 2006 roku śledztwo umorzono, wobec stwierdzenia braku znamion czynu zabronionego.

Dnia 6 lutego 2006 roku, na wniosek powoda, rozwiązano z nim umowę o dostawę energii elektrycznej. Licznik wskazywał wówczas stan WT - 1891 i WN - 1184,7 kWh. Na mocy umowy najmu, zawartej z pozwaną Gminą 28 września 2006 roku, po remoncie lokalu, oddano go do używania powodowi. W dniu 11 października 2006 roku powód ponownie zawarł umowę o dostawę energii elektrycznej do lokalu przy ul. (...). Tego dnia założono i oplombowano licznik.

Pismem z 29 maja 2009 roku powód zwrócił się do pozwanego (...) o wypłacenie zadośćuczynienie w związku ze śmiercią żony. W dniu 25 sierpnia 2009 roku wystąpił również o wypłatę zadośćuczynienia do Prezydenta Miasta K.. Pismem z 4 września 2009 roku pozwana Gmina powiadomiła o szkodzie N. (...). Protokół zgłoszenia szkody został złożony przez powoda w Inspektoracie (...) w K. w dniu 26 października 2009 roku.. W piśmie z 6 stycznia 2010 roku pozwany (...) powiadomił o odmowie przyznania odszkodowania, albowiem stan instalacji elektrycznej był zgodny z normami.

Przed pożarem powód pracował jako pracownik ochrony mienia z wynagrodzeniem w kwocie ok. 1300 - 1500 zł netto miesięcznie. Po pożarze był zatrudniony przez około 2 lata jako pracownik techniczno - gospodarczy z wynagrodzeniem w wysokości ok. 2000 zł miesięcznie. Obecnie utrzymuje się z renty w kwocie ok. 800 zł miesięcznie, a także z dochodów z pracy na akord przy prasowaniu makulatury w wysokości ok. 30 zł dziennie. Powód jest okresowo leczony psychiatrycznie od 1992 roku. Obecnie leczony w poradni rodzinnej oraz poradni zdrowia psychicznego z powodu zaburzeń lękowych i depresyjnych z powodu uzależnienia od leków przeciwbólowych i uspokajających. Jego stan psychiczny po śmierci małżonki uległ pogorszeniu. Przed śmiercią, G. P. utrzymywała się z emerytury w kwocie 614,15 zł miesięcznie.

Zgodnie z ogólnymi warunkami ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, w ramach odpowiedzialności ubezpieczeniowej udzielanej przez pozwanego (...) nie mieszczą się roszczenia związane z naruszeniem dóbr osobistych innych niż w przypadku, gdy w związku z określoną w umowie działalnością lub posiadaniem mieniem ubezpieczający/ubezpieczony w następstwie czynu niedozwolonego zobowiązany jest do naprawienia szkody osobowej lub rzeczowej wyrządzonej osobie trzeciej.

Przystępując do rozważań Sąd stwierdził, że roszczenie powoda nie zasługuje na uwzględnienie. Wskazał, że podstawę powództwa stanowi art. 415 k.c. i wyjaśnił, że do przesłanek odpowiedzialności deliktowej należą: zdarzenie, z którym system prawny wiąże odpowiedzialność na określonej zasadzie, oraz szkoda i związek przyczynowy między owym zdarzeniem a szkodą.

Odnosząc się do argumentacji strony powodowej opartej o treść art. 6a ustawy z dnia 21 czerwca 2001 roku o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz. U. z 2005 roku, Nr 31, poz. 266 j.t. ze zm.), Sąd stwierdził, że z przepisem tym koresponduje art. 662 k.c. a warunkiem koniecznym uwzględnienia roszczeń powoda było ustalenie, że pozwana Gmina lub (...), jako zarządca nieruchomości, nie dokonywali napraw lub wymiany wadliwej instalacji elektrycznej oraz, iż ewentualne nieusunięte wadliwości pozostawały w związku przyczynowo - skutkowym z pożarem w lokalu zajmowanym przez powoda oraz G. P..

Zdaniem Sądu postępowanie dowodowe przeprowadzone w sprawie nie dostarczyło podstaw do przyjęcia, że wykazano zaistnienie powyższych podstaw odpowiedzialności pozwanych. Poza usterką stwierdzoną w protokole nr (...) (k. 96 akt lokalowych), obejmującym wyniki kontroli instalacji elektrycznej w mieszkaniu powoda, nie zostały bowiem wykazane żadne inne uchybienia, ani po stronie pozwanej Gminy, ani też zarządcy (...). Sąd wskazał, że z protokołu tego wynika, iż w jednym z gniazd wtykowych przewodów PEN (przewód elektryczny łączący funkcje przewodu neutralnego N i przewodu ochronnego PE) nie był podłączony do styku ochronnego. Funkcja przewodu PEN ogranicza się jednak w istocie do ochrony przeciwporażeniowej. Okoliczność, czy przewód ten był podłączony do styku ochronnego czy też nie, pozostawała zatem bez wpływu na przedmiot rozpoznania w niniejszej sprawie, który koncentrował się na ustaleniu przyczyny pożaru. Takie też, jednoznaczne stanowisko, w zakresie braku związku przyczynowo - skutkowego pomiędzy stwierdzonymi uchybieniem, a pożarem - zajął biegły M. F. w toku uzupełniającego przesłuchania na rozprawie 21 marca 2013 roku. Sąd ocenę tę w całości podziela. W ocenie Sądu, do konstatacji o ponoszeniu przez pozwanych odpowiedzialności odszkodowawczej za zdarzenie z lutego 2006 roku nie mogą prowadzić także wyniki kontroli przeprowadzonej po pożarze. W toku uzupełniającego przesłuchania przed sądem, biegły M. F. zakwestionował wartość dowodową tego dokumentu. Odwołując się do stanowiska biegłego Sąd przyjął, że instalacja aluminiowa w lokalu zajmowanym przez powoda ograniczała się do zasilania oświetlenia, nie była zatem poddawana przeciążeniom i nie mogła stanowić przyczyny pożaru.

Sąd stwierdził, że pozostały zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie dostarczył żadnych podstaw do formułowania wniosków o ewentualnych dalszych uchybieniach, a tym bardziej takich które pozostawałyby w związku przyczynowo - skutkowym z pożarem. Z akt sprawy wynika w szczególności, że na zlecenie zarządcy budynku dokonywane były co 5 lat okresowe kontrole instalacji elektrycznej w lokalach mieszkalnych, w tym w lokalu G. P..

Sąd nadmieniał, że pomimo przeprowadzenia szeregu czynności dowodowych, nie udało się jednoznacznie ustalić przyczyny wystąpienia pożaru w lokalu powoda. Tym niemniej brak jest w aktach sprawy przekonywujących dowodów, które mogłyby wskazywać, iż pożar ten stanowił konsekwencję zawinionych działań lub zaniechań pozwanych. Sąd zaakcentował to, że jak wynikało z opinii biegłego w okresie pomiędzy przeprowadzeniem kontroli instalacji w listopadzie 2005 roku, a pożarem w lutym 2006 roku, nastąpiła ingerencja w instalację elektryczną w lokalu powoda. Polegała ona na wymianie dotychczas używanych bezpieczników topikowych o wartości 16A, działających jako zabezpieczenia zalicznikowe, na bezpieczniki o wartości 32A. Biegły podniósł przy tym, że z powyższą zmianą musiała być połączona zmiana zabezpieczenia przedlicznikowego o wartości 20A. Sąd wskazał również, że zgodnie z zawartą przez G. P. umową o sprzedaży energii elektrycznej z 10 października 2005 roku, dostarczanie energii elektrycznej do miejsca dostawy odbywać się miało przy zachowaniu mocy umownej 4 kW (4000W) i zabezpieczeniu przedlicznikowe 20A. Pobór prądu o mocy przekraczającej powyższe wartości był wprawdzie możliwy, jednak mógł skutkować uszkodzeniem instalacji, zwłaszcza jeśli zwiększony pobór mocy odbywał się nagminnie. Sąd wskazał, że same tylko piecyki elektryczne, których powód i G. P. używali do ogrzewania mieszkania, przy jednoczesnej pracy na pełnej mocy wiązały się z poborem prądu o wartości ok. 4000 - 5000W. Uwzględniając okoliczność, iż ogrzewanie wody wiązało się z uruchomieniem bojlera elektrycznego o mocy ok. 1500W, oczywistym jest, że przekraczanie dopuszczalnego poboru mocy i nadmierne obciążanie instalacji elektrycznej, zdaniem Sądu Okręgowego, musiało odbywać się często. Potwierdza to także dowód z przesłuchania powoda, w zakresie, w jakim wskazał on, iż po wymianie bezpieczników „korki przestały wyskakiwać”.

Sąd wskazał ponadto, że biorąc pod uwagę dowody zebrane w sprawie dowody wskazywały niewątpliwie na to, że powód dokonywał nielegalnego poboru prądu. Świadczy o tym nie tylko fakt wielokrotnego zrywania plomby na liczniku, ale także cofnięcie stanu zużycia oraz późniejsze jego kontrolowanie na poziomie ok. 6 kWh na dzień, który to poziom był dalece nieadekwatny dla znajdujących się w lokalu powoda odbiorników.

Do odmiennej konstatacji w przedmiocie ewentualnej odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanych nie skłaniały także: opinia biegłego z zakresu ochrony przeciwpożarowej K. M. oraz dowód z dokumentu w postaci opinii sporządzonej na potrzeby śledztwa przez S. D.. Biegły K. M. wśród okoliczności, które spowodowały, bądź też zwiększyły ryzyko wystąpienia pożaru wymienił nadmierne przeciążenie instalacji elektrycznej, wadliwą pracę naściennego panelu grzewczego, nielegalny pobór prądu, nieprawidłowe łączenie przewodów metodą na tzw. skręt. Jednocześnie biegły podniósł, że wszelkiego rodzaju obowiązki związane z badaniem okresowym instalacji przez administratora budynku były dopełnione.

Oceniając poszczególne dowody i relacjonując przebieg postępowania dowodowego Sąd wskazał, że na rozprawie w dniu 21 marca 2013 roku wydał postanowienie o ponownym dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego K. M. z uwagi na to, że pierwotnie dopuszczony został przez sędziego sądu rejonowego, delegowanego przez Prezes Sądu Okręgowego w Koszalinie do pełnienia obowiązków sędziego w I Wydziale Cywilnym w Sądzie Okręgowym w Koszalinie jednocześnie Sąd stwierdził, że dowód ten nie ważył przy rozstrzyganiu i nie dokonywał na jego podstawie ustaleń faktycznych odwołując się do bardziej wyczerpującej zagadnienia występujące w sprawie opinii biegłego M. F..

Opinię sporządzoną na potrzeby procesu karnego przez biegłego D., jako przedstawioną w innym procesie, Sąd w niniejszej sprawie wziął pod uwagę wyłącznie „posiłkowo” - jako dowód z dokumentu.

Sąd stwierdził, że dał wiarę pozostałym dowodom stanowiącym podstawę ustaleń faktycznych, przy czym jedynie za częściowo wiarygodny uznał dowód z przesłuchania powoda. Sąd odmówił wiarygodności zeznaniom strony w tej części w której zaprzeczała ona że urządzenia grzewcze podłączano były do instalacji elektrycznej za pomocą przedłużaczy powołując się na sprzeczność z dokumentacją fotograficzną dołączoną do akt sprawy a sporządzoną na potrzeby

śledztwa badającego przyczyny pożaru. Podobnie oceniono twierdzenia powoda dotyczące podłączenia przewodu elektrycznego do łącznika światła na korytarzu wskazując, że pozostają one w oczywistej sprzeczności z fotografiami dołączonymi do akt lokalowych. Wreszcie Sąd wskazał, że fakt nielegalnego poboru energii wynika z szeregu dowodów w tym z protokołu kontroli nr 08/04 i zeznań świadków.

Sąd nie dał wiary powodowi również w tej części jego zeznań, w której przekonywał on, że wymiany bezpieczników z 16A na 32A oraz łączenia przewodów „na skręt” dokonał elektryk działający na zlecenie (...) K. G. w momencie przeniesienia licznika wskazując na sprzeczność zeznań powoda z zeznaniami świadka G. oraz z dowodem z dokumentu w postaci protokołu z 2005 roku, z którego wynikało, że po przebudowie linii instalacja była nadal zabezpieczona prawidłowymi bezpiecznikami topikowymi o wartości 16 A.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania strony w tej części w której traktowały one o jego trudnej sytuacji materialnej oraz o pogorzeniu się stanu zdrowia psychicznego po śmieci żony.

Sąd wskazał, że dowody z zeznań świadków B. i M. nie zostały przeprowadzone w sprawie ze względu na cofnięcie wniosków dowodowych przez Sąd I instancji. .

W zakresie kosztów procesu, Sąd zastosował art. 102 k.p.c. wskazując na dramatyczne skutki pożaru dla życia osobistego i majątkowego powoda istnienie podstaw do tego że powód mógł być silnie przekonany o zasadności roszczenia i bardzo złą sytuację materialną powoda faktycznie wykluczającą możliwość poniesienia bardzo wysokich kosztów procesu

Orzeczenie o kosztach przyznanych pełnomocnikowi z urzędu uzasadniono treścią §15 §2 oraz §6 pkt. 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t. jedn. Dz. U. 2013 roku, poz. 490).

Wyrok powyższy zaskarżył powód w całości, zarzucając:

I. naruszenie prawa materialnego:

a. poprzez błędną wykładnię art. 6a ust. 1 ustawy z 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu poprzez przyjęcie, że zlecenie przez wynajmującego okresowych kontroli oporności instalacji elektrycznej w lokalu wyczerpuje obowiązki wynajmującego zapewnienia sprawnego działania instalacji umożliwiającego najemcy korzystania z energii elektrycznej;

b. pominięcie treści art. 362 k.c. wobec przyjęcia, że powód przyczynił się do szkody;

II. naruszenie prawa procesowego tj. art. 6 k.c. poprzez przerzucenie dowodu wykazania należytego wypełniania obowiązków wynajmującego z pozwanych na powoda;

III. sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego w szczególności poprzez przyjęcie, iż pozwani ad 2. i ad 3. należycie wypełnili swoje obowiązki zapewnienia sprawnego działania instalacji elektrycznej w lokalu nr (...) położonym przy ulicy (...) w K. przed dniem 4 lutego 2006 r.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżący wniósł o:

1. o zasądzenie od pozwanego (...) SA. w W. na rzecz powoda kwoty 175.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 24 sierpnia 2009 r.,

2. o zasądzenia od pozwanych Miasta K. i (...)sp. z o.o. w K. na rzecz powoda solidarnie dalszej kwoty 175.00 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 30 maja 2009 r.,

3. o zasądzenie od pozwanych (...) S.A., Miasta K. i (...) sp. z o.o. w K. in solidum kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje.

W uzasadnieniu apelacji skarżący wskazał, że Sąd Okręgowy pominął kilka ważnych okoliczności, a niektóre przyjął bez wystarczającego dowodu.

Po pierwsze Sąd ustalił, że w lokalu wynajmowanym przez żonę powoda na zlecenie zarządcy pozwanej (...) sp. z o.o. w K. (...) przeprowadzane były kontrole stanu instalacji elektrycznej. Nie jest ustalenie precyzyjne. W aktach szkody pozwanego (...) S.A. znajdują się protokoły kontroli okresowych instalacji elektrycznych, których treść jest ze sobą sprzeczna i sprzeczna z faktycznym stanem rzeczy.

Skarżący m.in. powołał się na to, że niektórych protokołach stwierdzano rezystancję stukrotnie przewyższającą normę, a jednak wpisywano, że wynik oględzin jest pozytywny, a instalacja jest sprawna. Oceniając ten protokół biegły sądowy stwierdził, że zapis jest nielogiczny i że instalacja była niesprawna. W protokole kontroli z 10 lutego 2006 r. przeprowadzonej na użytek dochodzenia stwierdzono, że instalacja elektryczna wykonana jest z przewodów aluminiowych i nie spełnia aktualnych norm bezpieczeństwa. Potwierdzili to także świadkowie.

Na tej podstawie skarżący stwierdził, że zarządca budynku - pozwany (...) zleca pomiary, odbiera protokoły i umieszcza je w teczce lokalu, ale nie interesuje się ich treścią. Nie można zatem stwierdzić, że pozwany (...) należycie wypełniał swój obowiązek zapewnienia sprawności instalacji elektrycznej, jeśli nie dojrzał oczywistych sprzeczności treści protokołów ze znanym mu rzeczywistym stanem instalacji.

Po drugie: Sąd ustalił, że po przeniesieniu w listopadzie 2005 r. licznika energii elektrycznej z przedpokoju lokalu najmowanego przez G. P. na klatkę schodową zabezpieczenia zalicznikowe pozostały w mieszkaniu. Tymczasem biegły M. F. stwierdził w swojej opinii, że na żadnej z fotografii pokazującej fragment przedpokoju nie widać resztek tablicy licznikowej oraz porcelanowych gniazd bezpiecznikowych, które w myśl zapisów protokołów pomiaru nr 438PK105 powinny się tam znajdować. To że takich elementów nie znaleziono, potwierdza protokół oględzin miejsca pożaru. Oznacza to, wbrew ustaleniom Sądu, że zabezpieczenia zalicznikowe nie zostały pozostawione w lokalu, a zdemontowano je przy okazji przeniesienia licznika. Pozostawienie takich zabezpieczeń w mieszkaniu byłoby też niecelowe, skoro na klatce schodowej zostały zamontowane zabezpieczenia zalicznikowe 16 A.

Po trzecie: Sąd skoncentrował się na liczbie i mocy odbiorników prądu w lokalu wynajmowanym przez G. P., oceniając je na ok. 10800 W. Pominął jednak ten fragment opinii biegłego, gdzie pisze on, że w okresie od 8.02.2000 roku do 4.02.2006 roku w mieszkaniu powoda mogły pracować równocześnie urządzenia elektryczne o mocy nie większej niż 4000 W, gdyż wyższy pobór ograniczała wkładka topikowa. Doświadczenie życiowe wskazuje także, że zazwyczaj korzysta się jednocześnie tylko z części odbiorników elektrycznych znajdujących się w mieszkaniu.

Po czwarte: Znaczną część swoich ustaleń Sąd dokonał w oparciu o opinię biegłego. Opinia ta jednak nie może być jedynie miarodajna. Biegły nie był na miejscu zdarzenia, a ustaleń dokonał na podstawie dokumentów, w tym protokołu oględzin miejsca i fotografii miejsca pożaru, zeznań świadków przesłuchania powoda. Trzeba zaznaczyć, że biegły bardzo krytycznie wypowiedział się co do czynności na miejscu pożaru zmierzających do ustalenia jego przyczyn. Przyznał, że nie dokonano kilku istotnych niezbędnych czynności. Tak więc niektórych istotnych ustaleń biegły dokonał na podstawie wykonanych w miejscu pożaru fotografii. Precyzyjnych ustaleń na tej podstawie nie sposób dokonać, nawet w sytuacji, gdy biegły dokonał manipulacji polegającej na rozjaśnianiu i wyostrzaniu oraz balansu kolorem. Poza przypuszczeniem biegłego, że możliwe jest zmanipulowanie zabezpieczenia przedlicznikowego, nie ma żadnych podstaw, aby twierdzić, że taka manipulacja została dokonana.

Po piąte: Jedną z możliwych przyczyn powstania pożaru mogłoby być niedopuszczalne połączenie przewodów instalacji elektrycznej pod tablicą licznikową w lokalu wynajmowanym przez G. P. na skrętkę. Sąd I instancji dał wiarę zeznaniu świadka K. G., iż nie stosował takiej metody łączenia przewodów elektrycznych. Nawet gdyby podzielić



wiarę Sądu, to trzeba podkreślić, że elektryk w żadnym razie nie powinien pozostawić tak połączonych przewodów. A zamawiający usługę zarządca winien dokonać rzetelnego odbioru jego usługi.

Następnie wskazał skarżący, że w swoich rozważaniach pominął, że przed pożarem w lokalu najmowanym przez G. P. oprócz E. P. mieszkała także najemczyni. Tymczasem Sąd zarzuca wyłącznie powodowi wszelkie wykroczenia i nieprawidłowości, których mieli się dopuścić mieszkańcy tego lokalu.

Skarżący powołał art. 6a ust 1 ustawy z dnia 21 stycznia 2001 r. o ochronie praw lokatorów i mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego i konkludował, że aby pozwani uwolnili się od odpowiedzialności winni wykazać, że przedsięwzięli środki niezbędne dla zapewnienia należytego stanu instalacji elektrycznej. Ciężar dowodu w tym zakresie spoczywa na pozwanych, nie zaś na powodzie. Pogląd Sądu I instancji, że jest przeciwnie, jest błędny. Na pozwanych zaś spoczywał ciężar dowodu, że w należyty sposób Gmina K. i (...) sp. z o.o. w K. wykonały swój obowiązek zapewnienia sprawnego działania instalacji elektrycznej w lokalu wynajmowanym przez G. P.. Pozwani bronili się twierdzeniem, że były dokonywane okresowe przeglądy instalacji elektrycznej w lokalu. Powód zaś wskazał, że stoi na stanowisku, że dokonywane co 5 lat nawet rzetelnie przeprowadzone przeglądy nie wystarczają do uznania, że obowiązek zapewnienia sprawności instalacji elektrycznej przez wynajmującego został należycie wykonany. Bowiern wyniki przeglądu winny być przez wynajmującego analizowane w wyniku takiej analizy czynione odpowiednie naprawy.

Nadto skarżący wskazał, że stanowczo zaprzecza, aby przyczynił się do pożaru. Nawet zaś w razie takiego ustalenia, Sąd winien zastosować art. 362 k.c.

W odpowiedzi na apelację wszyscy pozwani wnieśli o jej oddalenie oraz o zasądzenie od powoda na swoją rzecz kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Dla uzasadnienia wniosków przedstawiono argumentację afirmującą ustalenia faktyczne i wywodu Sadu I instancji.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

Apelacja okazała się bezzasadna w całości.

Wstępnie stwierdzić należy, że Sąd I instancji w sposób prawidłowy, zgodny z wnioskami stron procesu, przeprowadził postępowanie dowodowe i na podstawie zaprezentowanego przez strony materiału procesowego poczynił zasadne (w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia) ustalenia faktyczne, które Sąd odwoławczy czyni częścią swojego uzasadnienia, nie znajdując potrzeby ponownego ich szczegółowego przytaczania.

Zastrzeżeń nie budzi również dokonana przez Sąd Okręgowy kwalifikacja prawna podstawy żądania pozwu oraz wykładnia stosownych przepisów przeprowadzona z uwzględnieniem realiów niniejszej sprawy. W powyższym zakresie Sąd Apelacyjny również podziela w całości stanowisko Sądu Okręgowego z uzupełnieniami przedstawionymi w toku dalszych wywodów.

Trafnie zatem Sąd I instancji przyjął, że da oceny roszczeń powoda właściwa jest norma art. 415 k.c. i odwołał się do przytoczonych w uzasadnieniu orzeczenia przepisów art. 361 – 363 k.c. Jedyńie dla uzupełnienia podstawy prawnej roszczeń kierowanych do (...) SA pozwanego powołać należy normę art. 822 §4 k.c., w myśl której uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od ubezpieczyciela.

W świetle materiału procesowego Sąd I instancji prawidłowo wskazał na brak udowodnienia przez powoda okoliczności wskazujących na to, że do pożaru doszło wskutek złego stanu instalacji elektrycznej, za który odpowiadają pozwani (...) i Gmina. Sąd odwoławczy podziela stanowisko, że nie wykazano w toku procesu okoliczności związanych z przebiegiem i zainicjowaniem pożaru w taki sposób, aby możliwe było ustalenie, w którym dokładnie miejscu przebiegu pożaru doszło do zaproszenia ognia (w jakim dokładnie elemencie instalacji elektrycznej doszło do wydzielenia energii cieplnej powodującego zapłon elementów łatwopalnych). Jednocześnie nie ma dowodów

wskazujących na to, że pożar wywołany był przez wadliwe działanie instalacji wynikłe z jej zużycia i zaniechania naprawy obciążającej pozwanych. Nie wykazano, by pozwani dopuścili się zaniedbań, jeśli chodzi o utrzymanie w odpowiednim stanie instalacji wewnątrz lokalu zajmowanego przez powoda i jego małżonkę. Z drugiej strony obszerny materiał dowodowy wskazuje jednoznacznie, że to właśnie osoby zajmujące lokal, samowolnie (nie uzgadniając z wynajmującym lub zarządcą) ingerowały w integralność instalacji elektrycznej wewnątrz lokalu i dokonywały jej modyfikacji w celu umożliwienia eksploatacji elektrycznych urządzeń grzewczych o dużej mocy oraz nielegalnego poboru prądu.

W tym kontekście Sąd I instancji słusznie akcentuje to, że osoby zajmujące lokal używały do jego ogrzewania urządzeń elektrycznych (opisywanych przez biegłego M. F.) a parametry techniczne urządzeń powodowały, że przy jednoczesnym uruchomieniu kilku odbiorników energii elektrycznej w lokalu wolumen pobieranej mocy był niezgodny z umową, jaką najemca zawarł z dostawcą energii elektrycznej.

Te okoliczności, wiązane ze sobą zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, zwłaszcza w kontekście mających miejsce już po kontroli stanu instalacji z listopada 2005 ale przed pożarem (co należy dostrzec - w okresie jesienno – zimowym) zmian w zakresie parametrów bezpieczników instalacji mających uniemożliwić pobór energii o nadmiernej (wobec parametrów instalacji wewnątrz lokalu) mocy, czynią uzasadnionym przekonanie Sądu I instancji, że przyczyny stanu instalacji a w efekcie pożaru należy upatrywać wyłącznie w działaniu osób zamieszkujących w lokalu (poszkodowanych w pożarze).

Wywód Sądu I instancji trafnie eksponuje ustalenia dotyczące nielegalnego poboru prądu przez powoda w okresie poprzedzającym pożar oraz już w trakcie procesu, a także kwestię wymiany przez powoda zabezpieczeń instalacji na takie, które powodowały, że przy równoczesnej eksploatacji elektrycznych urządzeń grzewczych wewnątrz lokalu nie dochodziło do działania bezpieczników, mimo że moc urządzeń przewyższała w sumie moc objętą umową z dostawcą energii, dopuszczalną dla prawidłowego eksploatacji instalacji wewnątrz lokalu.

Uzupełniając ocenę materiału procesowego przedstawioną w uzasadnieniu orzeczenia Sądu Okręgowego stwierdzić należy, że wnioski Sądu I instancji upatrujące przyczyny pożaru w zachowaniu powoda (określonym w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku jako „przyczynienie się”) znajdują podstawę prawną w treści art. 231 k.p.c., w myśl którego Sąd może uznać za ustalone fakty mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, jeżeli wniosek taki można wprowadzić z innych ustalonych faktów.

W orzecznictwie i nauce wskazuje się, że domniemanie faktyczne powinno mieć zastosowanie zwłaszcza w tych sytuacjach, w których brak jest bezpośrednich środków dowodowych albo istnieją znaczne utrudnienia dla wykazania faktu, a jednocześnie jego ustalenie jest możliwe przy zastosowaniu reguł logicznego rozumowania przy uwzględnieniu zasad wiedzy i doświadczenia życiowego (por. np. wyrok SN z dnia z dnia 18 maja 2012 IV CSK 486/11, LEX nr 1243071 i tam powołane wcześniejsze wypowiedzi judykatury).

Dokładnie taka sytuacja zachodzi w niniejszej sprawie. Z przyczyn opisywanych szeroko w sprawie a dotyczących przede wszystkim braku odpowiedniego zabezpieczenia śladów (materiału dowodowego) po akcji gaszenia pożaru, a w trakcie karnego postępowania przygotowawczego, w toku niniejszego procesu nie było możliwe jednoznaczne ustalenie przez biegłego przebiegu pożaru i dokładnego miejsca jego zainicjowania, a co się z tym wiąże – określenie tego elementu instalacji elektrycznej, którego działanie pożar zapoczątkowało i w efekcie - jednoznaczne wskazanie przyczyny zapłonu.

Jednocześnie biegły kategorycznie wykluczył jako przyczynę pożaru fakt wykonania części instalacji z przewodów aluminiowych i podkreślał, że stan zużycia instalacji w świetle materiału procesowego nie mógł stanowić przyczyny pożaru przy założeniu prawidłowej jej eksploatacji. Biegły wskazywał natomiast na realne zagrożenie dla bezpieczeństwa powodowane przez ingerencję w instalację ze strony osób zajmujących lokal. W tym świetle przy braku dowodów podważających wywód biegłego, wnioski wyprowadzone przez Sąd I instancji muszą być uznane za prawidłowe, przy uwzględnieniu normy art. 231 k.p.c. .

W rezultacie stwierdzić należy, że w świetle art. 361 §1 k.c. brak jest związku przyczynowego między zachowaniem się pozwanych, dotyczącym wykonywania obowiązków wynajmującego (przez właściciela lokalu i zarządcę), o których mowa w art. 6a ustawy z dnia 21 czerwca 2001 o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (tekst. jedn. Dz. U. 2005.31.266 ze zm., dalej powoływanej jako ustawa o ochronie praw lokatorów) a zdarzeniem powodującym szkodę, co już czyni powództwo bezzasadnym, niezależnie od niewykazania winy pozwanych.

Odnosząc się szczegółowo do zarzutów apelacji stwierdzić należy, że skarżący formułuje zarówno zarzuty dotyczące prawidłowości rekonstrukcji stanu faktycznego jak i zarzuty naruszenia prawa materialnego. W pierwszej kolejności odnieść się należy do zarzutów dotyczących ustaleń faktycznych. Dopiero bowiem przesądzenie prawidłowości tychże ustaleń otwiera możliwość oceny zastosowania prawa materialnego.

Skarżący podnosi zarzut błędnych ustaleń nie wskazując przy tym normy prawa procesowego, którą Sąd miałby naruszyć czyniąc kwestionowane ustalenia. W orzecznictwie przyjmuje się jednolicie, że zarzut błędnych ustaleń faktycznych nie może polegać jedynie na zaprezentowaniu przez skarżącego stanu faktycznego, ustalonego przez niego na podstawie własnej oceny dowodów, choćby ocena ta również była logiczna i zgodna z doświadczeniem życiowym. Błędne ustalenia faktyczne mogą być dopiero konsekwencją wadliwej oceny materiału dowodowego (por. np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 19 grudnia 2008 r., sygn. akt I ACa 21/08). Dla uzasadnienia zarzutu błędów w ustaleniach faktycznych konieczne jest więc wskazanie, jakie reguły oceny materiału dowodowego Sąd naruszył czyniąc konkretne ustalenia.

Przypomnieć należy, że ocena dowodów dokonana przez Sąd na podstawie art. 233 k.p.c. jest jego kompetencją a fakt, że z tych samych dowodów możliwe jest wyprowadzenie różnych wniosków faktycznych, nie dyskwalifikuje jeszcze prawidłowości oceny sądowej. Sąd władny jest bowiem w granicach powołanej normy do dokonania wyboru i wyprowadzenia z dowodów takiego przebiegu zdarzeń, który odpowiada jego przekonaniu. Jeśli sposób rozumowania Sądu nie będzie naruszał granic określonych w art. 233 §1 k.p.c. musi być on uznany za prawidłowy w toku procedury apelacyjnej.

W judykaturze przyjmuje się, że skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego albo wadliwie pominął istotną dla rozstrzygnięcia część materiału procesowego. Tylko takie uchybienia bowiem mogą być skutecznie przeciwstawione kompetencji sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie wystarcza zatem twierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest wskazanie przyczyn dyskwalifikujących rozumowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy, uznając brak wiarygodności lub mocy dowodowej konkretnych dowodów albo niesłusznie im je przyznając (por. np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 19 czerwca 2008 r., sygn. akt I ACa 180/08, LEX nr 468598 i tam cytowane orzecznictwo Sądu Najwyższego). Jednocześnie naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów nie można utożsamiać z błędnymi ustaleniami faktycznymi. Zatem podważając ustalenia Sądu I instancji należy wykazać fakt naruszenia wskazanych reguł oceny dowodów.

Biorąc pod uwagę powyższe, stwierdzić trzeba, że w realiach niniejszej sprawie skarżący w apelacji nie przedstawił argumentów podważających dokonaną przez Sąd ocenę dowodów poprzestając na przytoczeniu własnych sądów co do przyczyn pożaru i winy pozwanych. Już z tych przyczyn zarzut poczynienia wadliwych ustaleń faktycznych nie może być uznany za uzasadniony.

Analizę konkretnych zarzutów rozpocząć należy od spostrzeżenia, że skarżący w istocie powołuje się wyłącznie na naruszenie obowiązków wynajmującego z art. 6a ustawy natomiast nie podważa tych ustaleń Sądu I instancji, z których wynika, że nawet gdyby uznać zasadność argumentacji powoda, to zachowanie się wynajmującego pozostawało bez związku z faktem pożaru.

Niezależnie od tego stwierdzić należy, że skarżący nie przedstawił żadnego uzasadnienia dla twierdzenia, że pozwani nie wywiązali się prawidłowo z obowiązku zachowania instalacji w należyłym stanie.

Apelujący swoje stanowisko w tym zakresie opiera o twierdzenie, że zarządca nieruchomości w świetle posiadanych protokołów badań instalacji winien podjąć się jej wymiany.

Skarżący eksponuje w tym zakresie stanowisko, że już protokołu z kontroli z listopada 2005 roku zarządca winien wiedzieć, że instalacja jest wadliwa i podjąć działania w celu jej naprawy. Argument ten nie jest uzasadniony. Po pierwsze biegły F. wskazał, że wynik badania przedstawiony w tym protokole nie świadczy o złym stanie instalacji lecz jedynie o wadliwym podłączeniu przewodów w gnieździe wtykowym, które mogło skutkować porażeniem (niewłaściwym połączeniu przewodu mającego zapewniać ochronę przeciwporażeniową). Kwestia ta w świetle kategoriycznych wyjaśnień biegłego, zawartych w protokole rozprawy, nie pozostawała w związku przyczynowym z wybuchem pożaru. Po wtóre – powód powołując się na ten protokół, pomija fakt, że w świetle art. 6b pkt. 5) ustawy dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (t. jedn. Dz.U.2005.31.266 ze zm.) to najemcę a nie wynajmującego obciąża obowiązek naprawy i konserwacji osprzętu i zabezpieczeń instalacji elektrycznej, z wyłączeniem wymiany przewodów oraz osprzętu anteny zbiorczej. Zatem kwestia naprawy osprzętu, (dbałości o jego sprawę działanie), w tym gniazd wtykowych podobnie zresztą jak i kwestia zabezpieczeń instalacji (a więc bezpieczników i zabezpieczeń przeciwporażeniowych - ich utrzymania i naprawy) spoczywały na lokatorze a nie na pozwanych, a wywodzenie z treści protokołu kontroli, że pozwani tolerowali instalację w złym stanie nie jest zasadne. Stwierdzone uchybienie bowiem nie dotyczy kwestii, za którą odpowiadałby wynajmujący.

Nie można również przypisać winy pozwany wyłącznie w oparciu o stwierdzenie, że treść protokołu z dnia 1 marca 2001 jest sprzeczna ze stanem faktycznym, gdyż opisując typ instalacji użyto symbolu dotyczącego instalacji miedzianej. Niezależnie od waloru dowodowego tego zapisu dla wykazania winy pozwanych przypomnieć należy, że Sąd ustalił, iż część instalacji w lokalu była wykonana z przewodów miedzianych (część prowadząca do gniazdek elektrycznych). Wnioski takie poparte są choćby o treść wywodów biegłego F., który stwierdził że przewody w przedpokoju widoczne na zdjęciach sporządzonych po pożarze, wykonane były z miedzi. Z aluminium wykonane były według niepodważonych w apelacji ustaleń Sądu wyłącznie te części instalacji, które doprowadzały energię do włączników punktów świetlnych. Zatem wbrew sugestiom skarżącego treść protokołu nie pozostaje w zasadniczej sprzeczności z rzeczywistym stanem instalacji a podważa tezę powoda dotyczącą tego, że do pożaru doszło wyłącznie z tej przyczyny że instalacja była wykonana z aluminium i w związku nie spełniała wymogów technicznych.

W świetle powyższego tezy o istnieniu zaniedbania po stronie pozwanych, skutkujących powstaniem pożaru, nie może uzasadniać powołanie się na protokół z listopada 2005, skoro (po pierwsze) stwierdzał on wadliwość nie mogącą mieć żadnego związku z wybuchem pożaru a (po wtóre) wadliwość ta powinna być usunięta przez najemcę w świetle przepisów cytowanej wyżej ustawy z dnia 21 czerwca 2001 o ochronie praw lokatorów.

Nie jest uzasadnione wywodzenie jakichkolwiek skutków prawnych z treści protokołu z dnia 10 lutego 2006, a więc protokołu sporządzonego już po pożarze. Jak wynika z materiału procesowego instalacja w trakcie sporządzania tego protokołu była w mieszkaniu powoda w istotnej części zniszczona przez pożar. Opis instalacji wskazany w protokole z 10 lutego 2006 w ogóle nie wskazuje na to, by jego autor odnosił się do objętego pożarem lokalu. Przeciwnie – symbole wskazujące na wykonanie instalacji z przewodów aluminiowych dotyczą obwodu zasilania budynku oraz oświetlenia klatki schodowej. Jednocześnie w tym samym protokole wskazano że „ocena kontroli instalacji elektrycznej jest pozytywna”. Ekspozowany zaś przez skarżącego, zaznaczony w protokole fakt wykonania instalacji z przewodów aluminiowych pozostaje w odniesieniu do lokalu nr (...) w sprzeczności z wziętym pod uwagę przez biegłego materiałem fotograficznym wykonanym bezpośrednio po pożarze. Wzmianka, że instalacja aluminiowa nie spełnia aktualnych norm bezpieczeństwa była przedmiotem wyjaśnień Sądu I instancji i wywodów biegłego F.. Przypomnieć należy, że biegły stwierdził w toku rozprawy, że prawo nie przewiduje wymogu wymiany przewodów aluminiowych jedynie z tej przyczyny, że obecne wymogi nie przewidują już wykonywania instalacji z tego materiału, dopóki nie ma podstaw do przyjęcia, że poziom zużycia instalacji nie zapewnia bezpieczeństwa jej

eksploatacji. Jak wskazano wyżej – w niniejszej sprawie nie przedstawiono dowodów na istnienie takiego stanu rzeczy. Przeczy temu treść dokumentów obrazujących wyniki kontroli w roku 2001 i 2005, a jednocześnie brak jest dowodów podważających rzetelność tych protokołów, czy też dowodzących, że mimo tych dokumentów pozwani posiadali wiedzę o tym, iż eksploatacja instalacji w roku 2005 z uwagi na zużycie przewodów jest niebezpieczna dla lokatorów.

Oceny tej nie zmienia powołanie się przez skarżącego na zeznania świadków R. i W. oraz relacji powoda. Z zeznań tych wynika wyłącznie ogólna, subiektywna ocena stanu instalacji dokonywana przez zeznających. Brak jest zaś np. takich dowodów, które wskazywałyby, że lokatorzy przed pożarem zwracali się do zarządcy z uwagami dotyczącymi stanu technicznego instalacji, żądali przeprowadzenia jej remontu, czy też – że zachodziły w roku 2005 czy na początku roku 2006 sytuacje awarii instalacji związanych z jej zużyciem i pozwalające na pośrednie wnioskowanie, że stan techniczny instalacji stanowił zagrożenie dla mieszkańców i uzasadniał przystąpienie do jej remontu .

W rezultacie nie można przyjąć, by wykazano, że zarządca zgodnie z twierdzeniami skarżącego winien posiadać wiedzę o złym stanie instalacji (niezależnie od tego, że nie wykazano, by to zużycie instalacji było przyczyną pożaru).

Wywód skarżącego polemizujący ze stanowiskiem Sądu Okręgowego i wskazujący na fakt, iż gdyby powód (najemca) rzeczywiście włączył równocześnie urządzenia o mocy przewyższającej dopuszczalne obciążenie instalacji (ingerując jednocześnie w zabezpieczenia zalicznikowe), to dochodziłoby do zadziałania zabezpieczeń przedlicznikowych umieszczonych poza lokalem, pomija z kolei to, że niewątpliwie uzasadnione są w świetle materiału procesowego te uwagi Sądu I instancji które przypisują powodowi (lokatorowi) korzystanie z energii elektrycznej przy wykorzystaniu instalacji w lokalu poza pomiarem a więc też poza zabezpieczeniami przedlicznikowymi oraz wskazujące na to, że strony po przeniesieniu licznika na zewnątrz lokalu – dokonywał istotnej zmiany parametrów zabezpieczeń wpływających na ich działanie, co przedstawiono w opinii biegłego.

Sam fakt stwierdzenia po pożarze istnienia połączeń „na skrętkę” wewnątrz lokalu przy uwzględnieniu nieodnalezienia wśród pozostałości po pożarze jednoznacznych śladów (pozostawionej w lokalu po przeniesieniu licznika o tablicy z bezpiecznikami zalicznikowymi, sugeruje w świetle zasad doświadczenia życiowego i logiki, że przed pożarem dochodziło do nieprofesjonalnych przeróbek instalacji wewnątrz lokalu i musi być wiązany z eksploatacją elektrycznych urządzeń grzewczych. Co więcej –w swoim wywodzie skarżący pomija, że Sąd w świetle zeznań powoda stwierdził że doszło na przełomie roku 2005 i 2006 do zmiany zabezpieczeń zarówno zalicznikowych jak i przedlicznikowych i ustaleń tych w apelacji nie podważa.

Fakt, że zmiany tej nie udokumentowano po pożarze, nie deprecjonuje wniosków wyprowadzonych przez Sąd, skoro nie udokumentowano stanu zabezpieczeń przedlicznikowych bezpośrednio po zdarzeniu z 5 lutego 2006 i można wykluczyć ingerencji w te zabezpieczenia także po zakończeniu akcji gaśniczej.

W rezultacie rozumowanie powoda mające podważyć logiczny wywód Sądu I instancji nie może być uznane za zasadne.

Podnosząc kwestię stwierdzenia po pożarze istnienia przewodów łączonych „na skrętkę” i braku tablicy z zabezpieczeniami skarżący pomija też wywód Sądu wskazujący na ingerencję w zabezpieczenia po kontroli z roku 2005 a przed pożarem. Jak wynika z opinii biegłego przewody połączone na skrętkę zostały ujawnione po pożarze w miejscu w którym powinna znajdować się tablica zawierająca zabezpieczenia zalicznikowe, co w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego wiązać należy (po pierwsze) z zeznaniami samego powoda (k. 500v) dotyczącymi ingerencji w zabezpieczenia i wymiany zabezpieczeń zgodnych z normami (16A) na zabezpieczenia działające przy dużo wyższych obciążeniach (32A) po to, by w domu mogły „chodzić” równocześnie urządzenia elektryczne. Po wtóre nie może być obojętne to, że pożar miał miejsce w tzw. okresie grzewczym, a więc w czasie gdy powód i jego żona korzystali właśnie z elektrycznych urządzeń grzewczych ponadnormatywnie obciążających instalację.

Nie może też stanowić podstawy wywodu podważającego trafność argumentacji Sądu to, iż według skarżącego w świetle materiału procesowego niecelowym było pozostawienie tablicy z zabezpieczeniami wewnątrz lokalu, skoro zabezpieczenia zalicznikowe były zainstalowane także na klatce schodowej wraz z montażem licznika w nowej lokalizacji. Fakt że pozostawienie tablicy z bezpiecznikami nie było zdaniem skarżącego celowe nie może być

równoznaczny z faktem likwidacji tej tablicy skoro w świetle zeznań powoda (k. 498v.) po przeniesieniu licznika na klatkę w mieszkaniu tablica pozostała. Skoro zaś jej śladów nie stwierdzono po pożarze, to wywodzić można, że już po przeniesieniu licznika dochodziło do dalszych ingerencji w instalację wewnątrz lokalu. Wnioski te potwierdza opinia biegłego F., który w oparciu o dokumentację związaną z przeniesieniem licznika stwierdził, że zabezpieczenia przedlicznikowe pozostały wewnątrz lokalu i zostały zmodyfikowane na co wskazują pozostałości po zabezpieczeniach nowego typu stwierdzone przez biegłego na fotografiach obrazujących pogorzelisko (k. 520).

Prezentując w uzasadnieniu apelacji wywody dotyczące nadmiernego skoncentrowania się przez Sąd na mocy urządzeń pobierających energię elektryczną wewnątrz lokalu z oparciem się na tym, że w przypadku gdyby urządzenia te działały w zakresie opisanym przez Sąd zadziałać powinno zabezpieczenie przedlicznikowe, skarżący pomija też całkowicie zeznania powoda, z których wynika, że jeszcze przed przeniesieniem licznika korki „grzały się” i zostały wymienione na silniejsze (k. 500) zaś po przeniesieniu licznika urządzenia w lokalu nie mogły działać równocześnie bo korki „wyskakiwały” i wymieniono bezpieczniki na 32A które przestały „wyskakiwać” (k. 500v). Zatem same zeznania powoda potwierdzają wywody Sądu i czynią zasadnym sumowanie mocy urządzeń dokonywane przez biegłego dla zobrazowania prawdopodobnych przyczyn pożaru.

Nie można też bez poparcia tej tezy dalszy materiałem procesowym twierdzić, że w chwili wybuchu pożaru w lokalu działał tylko jeden grzejnik elektryczny z tej przyczyny, gdyż G. P. była wówczas w mieszkaniu sama i prawdopodobnie spała. Nie przedstawiono dowodów potwierdzających to, że w nocy drugi grzejnik był wyłączony oraz nie działał podgrzewacz wody. Z opinii biegłego wynika zaś, że podgrzewacz wody włączał się samoczynnie w nocy i to praca (załączanie) podgrzewacza mogła zdaniem biegłego wywoływać iskrzenie będące bezpośrednią przyczyną pożaru.

Skarżący nie starał się wykazać, że w momencie pożaru zabezpieczenia przedlicznikowe rzeczywiście posiadały wartość wskazywaną w apelacji, co było niezbędne zwłaszcza wobec twierdzeń samego powoda wskazujących na instalację zabezpieczeń o wartości 32A, a także wobec wywodów biegłego wskazujących na mechanizm działania zabezpieczeń (opóźnienie zadziałania zabezpieczenia w stosunku do czasu przeciążenia instalacji) i w związku z tym podkreślaną bezwzględną powinność umieszczenia w lokalu zabezpieczeń (zalicznikowych) o wartości 16A (a nie 32A).

Skoro tak, to Sąd trafnie wziął pod uwagę opinię biegłego – k. 522 dotyczącą stwierdzenia przez biegłego resztek wyłączników nadmiarowo – prądowych typu „S” w miejscu, gdzie wcześniej była umieszczona tablica z zabezpieczeniami, co wskazuje na ingerencję już po przeniesieniu licznika i montaż nowych zabezpieczeń wewnątrz lokalu, korespondując z zeznaniami powoda w tej części, w której twierdzi, że doszło do wymiany zabezpieczeń na posiadające wartość 32A.

Nie mogą być uznane za uzasadnione, wywody skarżącego podważające walor opinii biegłego a dotyczące tego, że biegły nie posiadał materiału dowodowego dla faktycznego ustalenia przyczyn pożaru. Dowód z opinii biegłego nie ma zmierzać do poszukiwania dowodów i uzupełnienia materiału procesowego, lecz służyć ma, zgodnie z art. 278 k.p.c., dokonaniu oceny zgromadzonego przez strony materiału w perspektywie wiadomości dotyczących specjalistycznych gałęzi wiedzy (wykraczających poza wiedzę ogólną). W niniejszej sprawie opinia biegłego F. tego właśnie dotyczy i ocenia materiał procesowy przedstawiony przez strony. Kwestionowany w apelacji fakt wymiany zabezpieczeń, jak wskazano wyżej, wynika zaś wprost z treści zeznań powoda.

Nadto dostrzec też należy, że biegły w ramach posiadanego materiału procesowego i odnosząc się do jego całokształtu przedstawił wywód podważający tezy, o które opiera się powództwo, a z kolei brak jest dowodów i argumentów deprecjonujących przydatność procesową tejszej opinii (zwłaszcza że znajduje ona dodatkowe oparcie w drugiej opinii biegłego z zakresu pożarnictwa).

Nie zmienia tego treść protokołu z dnia 21 września 2006 skoro został on sporządzony już po remoncie lokalu po pożarze (w okresie kilku miesięcy po tym zdarzeniu) i nie można zasadnie przyjmować, iż obrazuje on zarówno stan zabezpieczeń przedlicznikowych jaki i stan instalacji sprzed pożaru.

Odnosząc się do wywodów skarżącego dotyczących oceny zeznań świadka G. stwierdzić należy po pierwsze, że w apelacji nie przedstawiono żadnych, opartych w materiale procesowym, argumentów podważających wiarygodność zeznań tej osoby. Twierdzenia, że elektryk nie powinien pozostawiać przewodów łączonych na „skrętke” jeśli stwierdzi takie połączenia w trakcie wykonywanych czynności, również nie odnoszą się do materiału procesowego. Jak wynika bowiem z wcześniejszych uwag, Sąd I instancji trafnie wskazał, że już po przeniesieniu licznika przez świadka G., dochodziło do ingerencji w instalację i wymiany zabezpieczeń w lokalu (zastąpienia bezpieczników z wkładką topikową, przekładnikami nadmiarowo – prądowymi typu „S” i nową listwą połączeniową, której ślady biegły stwierdził na fotografiach). Zatem nie można przyjąć, że fakt dokonania tej ingerencji (ewentualne pozostawienie przewodów łączonych „na skrętke” mógł być przez świadka zauważony a zaniechanie usunięcia takiego łączenia wpływać winno na ocenę jego rzetelności.

Nie przedstawiono też w apelacji wyводу pozwalającego na uznanie, że działanie świadka G. stanowi okoliczność świadcząca o winie pozwanych (obciąża pozwanych). Dodać więc należy, że nie ma podstaw przypisania pozwany odpowiedzialności za działania podmiotu profesjonalnego, któremu zlecono wykonanie przeniesienia licznika obciążać pozwanych. Jeśli to bowiem pozwany (...) (a nie dostawca energii) zlecił K. G. wykonanie przeniesienia licznika, to w świetle materiału procesowego, nawet przy istnieniu podstaw do przypisania tej osobie nieprawidłowego wykonania połączeń, pozwani byłiby zwolnieni od odpowiedzialności na podstawie art. 429 k.c., skoro zatrudnili do wykonania czynności podmiot profesjonalnie trudniący się pracami elektrycznymi i posiadający (jak wynika z zeznań świadka G.) stosowne uprawnienia zawodowe.

Z przedstawionych przyczyn nie można uznać, by Sąd wadliwie dokonał ustaleń faktycznych.

Poruszana przez powoda w uzasadnieniu apelacji kwestia przypisania ewentualnej odpowiedzialności za ingerencję w instalację elektryczną nie jego osobie lecz lokatorowi – G. P. nie ma znaczenia dla sprawy. Pozwani bowiem nie ponoszą odpowiedzialności za działania G. P.. Nawet więc przy przyjęciu, że to ona a nie powód, dokonywała ingerencji powodującej niezadziałanie bezpieczników i ponosi odpowiedzialność za szkodę, nie sposób uznać, że pozwani powinni być obciążeni skutkami majątkowymi zdarzenia.

Odnosząc się do zarzutów naruszenia prawa materialnego stwierdzić trzeba, że nie znajduje uzasadnienia wywód dotyczący naruszenia art. 6 k.c. poprzez przerwienie na powoda ciężaru dowodu okoliczności świadczących o nienależyтым wykonywaniu obowiązków wynajmującego, o których mowa w art. 6a ustawy o ochronie lokatorów.

Powód dochodzi obowiązku naprawienia szkody opartego o normę art. 415 k.c. Zatem winien on wykazać zgodnie z art. 6 k.c. przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanych. Skoro powództwo zostało oparte o tezę o nienależyтым utrzymaniu instalacji elektrycznej wewnątrz lokalu w zakresie w jakim odpowiedzialność za naprawy ponosił wynajmujący, to nieodzownym było wykazanie, że stan instalacji w chwili pożaru uzasadniał wspomnianą tezę. Nieudowodnienie tej okoliczności, przy wykazaniu przez stronę przeciwną, że zlecano dokonanie okresowej kontroli stanu technicznego instalacji wewnątrz lokalu, a kontrola ta nie wykazywała złego stanu przewodów, nie pozwala na uznanie, że powód został obciążony skutkami nieudowodnienia faktów, których wykazywać w toku procesu nie musiał.

Nie można się zgodzić ze skarżącym, że wykazał on to, iż przyczyna pożaru była niesprawność instalacji za którą odpowiedzialność ponoszą pozwani (jak wskazano na str. 10 apelacji). Jakkolwiek bowiem można uznać za udowodnione, że bezpośrednią przyczyną zaprószenia ognia było działanie instalacji elektrycznej, to jednak trafne są konkluzje Sądu poszukujące przyczyn wadliwości tego działania w niewłaściwym zachowaniu się osób zajmujących lokal, polegającym na ingerencji w instalację i stosowaniu nieprawidłowych zabezpieczeń w celu eksploatacji urządzeń o mocy przekraczającej dopuszczalną w świetle umowy z dostawcą energii i nadmierną dla instalacji w lokalu mieszkalnym.

Powód winien też wykazać okoliczności wskazujące na winę pozwanych, których również (w świetle wcześniejszych wywodów) nie udowodniono.

Odnosząc się do zarzutu naruszenia art. 6a ustawy o ochronie praw lokatorów, stwierdzić należy (poza wskazaną wyżej kwestią faktu ingerencji w instalację bez wiedzy i zgody administratora), że powód opiera swoją argumentację wyłącznie o treść jednego wybranego przepisu ustawy pomijając to, że przepis ten dotyczy przede wszystkim instalacji związanych z budynkiem. Kwestie dotyczące instalacji znajdujących się w lokalu mieszkalnym reguluje natomiast art. 6b wspomnianej ustawy. W związku z tym powód pomija wnioski wynikające z przytoczonego wyżej art. 6b pkt. 5) ustawy, zgodnie z którym to najemcę obciąża naprawa i konserwacja m.in. osprzętu i zabezpieczeń instalacji elektrycznej, z wyłączeniem wymiany przewodów.

W świetle tego przepisu to najemca ponosił odpowiedzialność zarówno za stan zabezpieczeń instalacji elektrycznej jak i stan osprzętu (w tym gniazd wtykowych i bezpieczników oraz zabezpieczeń przeciwporażeniowych), zaś wynajmujący był odpowiedzialny jedynie za wymianę przewodów.

Z materiału nie wynika, by to stan przewodów (fakt, że część instalacji była wykonana z aluminium a część z miedzi) stanowił przyczynę pożaru. Nie wynika też, by instalacja (przewody) była w złym stanie technicznym i by administrator o tym wiedział lub powinien był wiedzieć przy dołożeniu należytej staranności. Jak wskazano wyżej, brak jest w tym zakresie dokumentów czy choćby jakichkolwiek zgłoszeń do administracji pochodzących od lokatora lub powoda z okresu poprzedzającego pożar.

Samo obciążenie pozwanego umownym obowiązkiem wobec najemcy w zakresie sprawnego zapewnienia działania przewodów wewnątrz lokalu nie może dawać podstaw do domniemania, że jeśli doszło do pożaru, to jego przyczyną jest zaniechanie wykonania tych obowiązków. Takie stanowisko jest nieuprawnione zwłaszcza w sytuacji, gdy nie ma podstaw do przyjęcia, że zachodził zły stan instalacji w części obciążającej administratora, a istnieją przesłanki wskazujące jednoznacznie na to, że za stan ten odpowiada wprost osoba zajmująca lokal, świadomie dokonująca niezgodnych z wynajmującym zmian w instalacji powodujących niebezpieczeństwo w czasie jej eksploatacji.

W rezultacie także ta część argumentacji nie może być uznana za uzasadnioną.

Odnosząc się do zarzutów opartych o treści art. 362 k.c. wskazać należy, że norma ta nie znajduje zastosowania w niniejszej sprawie. Zarzut skarżącego opiera się bowiem na niezrozumieniu wywodów Sądu I instancji który tezy o „przyczynieniu się” powoda (s.15 uzasadnienia) nie formułował w kontekście miarkowania odszkodowania, lecz w kontekście ustalenia przyczyn pożaru. W ten sposób akcentowano w uzasadnieniu zachowanie powoda przyczyniające się (w ocenie Sądu) do tego, że w nocy z dnia 4 na 5 lutego 2006 doszło do pożaru mimo nieobecności powoda w mieszkaniu.

Norma art. 362 k.c. mogłaby być stosowana jedynie wówczas, gdyby pozwanym przypisano odpowiedzialność za zdarzenie. W takiej sytuacji powstałby obowiązek ustalania, czy powód, jako poszkodowany, przyczynił się do pożaru i zaktualizowałaby się kwestia zmniejszenia odszkodowania stosowanie do okoliczności sprawy, w tym zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Skoro jednak pozwanym odpowiedzialności nie przypisano, to brak podstaw do zastosowania powołanego wyżej przepisu i Sąd nie naruszył normy art. 362 k.c. nie określając stopnia przyczynienia się pozwanego.

W rezultacie stosując normę art. 385 k.p.c. orzeczono o oddaleniu apelacji.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono stosując normę art. 102 k.p.c. Sąd odwoławczy podziela zawartą w uzasadnieniu Sądu Okręgowego ocenę przesłanek zwolnienia powoda od obowiązku ponoszenia kosztów z uwagi na niezwykle złożoną sytuację osobistą wynikłą ze zdarzenia objętego sporem a potęgowaną schorzeniami, które pogłębiły się w wyniku tego zdarzenia. Przy uwzględnieniu bardzo trudnej sytuacji majątkowej powoda oraz przy porównaniu jego możliwości zarobkowych z sytuacją majątkową wszystkich pozwanych, przyjąć należy, że zasądzenie jakiegokolwiek części kosztów postępowania apelacyjnego od powoda byłoby nadmiernym obciążeniem i nie dałoby się pogodzić ze względami słuszności.

O kosztach pomocy prawnej udzielonej z urzędu orzeczono na podstawie §15 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa



kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t. jedn. Dz. U. 2013 roku, poz. 490). W myśl tego przepisów koszty nieopłaconej pomocy prawnej ponoszone przez Skarb Państwa obejmują opłatę w wysokości nie wyższej niż 150% stawek minimalnych, o których mowa w rozdziałach 3 i 4, oraz niezbędne, udokumentowane wydatki radcy prawnego.

Na podstawie tej normy oraz §6 pkt. 7 i §2 ust. 1 w zw. z §12 ust 1 pkt 2) cytowanego wyżej rozporządzenia zasądzono wynagrodzenie pełnomocniczka procesowego w wysokość 75% stawki minimalnej adekwatnej ze względu na wartość przedmiotu zaskarżenia, powiększonej o stawkę podatku VAT oraz wydatki pełnomocnika związane ze stawiennictwem na rozprawie odwoławczej, ustalone stosownie do oświadczenia pełnomocnika na kwotę 259,10 zł.

- W. Kaźmierska - - M. Iwankiewicz - - K. Górski -